



**TERESA  
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

W Polsce Ludowej nie-jednej osobie czynnej zawodowo, a także aktywnie i otwarcie uczestniczącej w życiu Kościoła, biorącej udział w pielgrzymkach i spotkaniach formacyjnych, towarzyszyli cisi i niewidoczni osobnicy, skrupulatnie rejestrujący jej poczynania. Sytuacja osób duchownych była jeszcze gorsza, bo już kandydata na księdza brano pod lupę, obserwowano, nachodzono i rejestrowano. O inwigilacji kleryków przez SB na str. IV–V opowiada bp Jan Bagiński. To trzeba przeczytać. ■

## ZA TYDZIEŃ

■ PARAFIA ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA W STEBLOWIE

Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

# To Słowo chce być pisane, czytane i przepowiadane

18 stycznia zainaugurowano w opolskim kościele ewangelickim ekumeniczną modlitwę katolików i ewangelików – współwyznawców Jezusa Chrystusa.

– Ekumenizm jest dialogiem miłości i prawdy, nie prowadźmy go, rezygnując z własnych tradycji wiary, dlatego też dzisiejsze nabożeństwo prowadzimy w tradycji ewangelickiej. Zachęcam do aktywnego uczestniczenia w nim poprzez pieśni i modlitwy naszej liturgii. Cieszy mnie bardzo, że tegoroczny Tydzień Modlitw, odbywający się pod hasłem „Nawet głuchym przywraca słuch i niemym mowę”, możemy rozpocząć tutaj, w naszej ewangelickiej świątyni – mówił ks. radca Marian Niemiec, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu. Serdecznie witał przybyłych gości, szczególnie ordynariusza diecezji opolskiej abp. Alfonsa Nossola, ks. prałata Edmunda Podzielnego, proboszcza katedralnej parafii, i naukowców Instytutu Ekumenizmu i Badań nad Integracją: ks. prof. Stanisława Rabeja i ks. dr. Rajmunda Poradę. Z ewangelickich parafii w nabożeństwie uczestniczyli proboszczowie: ks. Józef Schlender z Pokoju, ks. Ryszard Pierson z Lasowic, ks. Zdzisław Niedoba z Wolczyna. W homilii abp Alfons Nossol mówił o obowiązku za-



Od prawej: **Abp Alfons Nossol, ks. Marian Niemiec i ks. Edmund Podzielny**

wierzenia Słowu Bożemu, które stało się Ciałem i zamieszkało między nami: – To Słowo chce być pisane, czytane, ale przede wszystkim chce być głoszone i przepowiadane. Wcielone Słowo Boże jest źródłem naszego pełnego człowieczeństwa – podkreślał biskup opolski.

Czytania ze Starego i Nowego Testamentu, pieśni i modlitwy – Credo, Ojciec nasz – śpiewane i odmawiane wspólnie przez katolików i ewangelików już po raz któryś dziwnie zbliżają nas we wzajemnym zrozumieniu i w szacunku do naszych Kościołów – powiedział uczestnik nabożeństwa, który przedstawił się jako emerytowany nauczyciel i katolik. ■

## EKUMENICZNY WIECZÓR KOŁĘD



Dzisiaj w Betlejem – wspólnie zaśpiewane przez ewangelików i katolików – rozpoczęło XVII ekumeniczny wieczór kołęd, organizowany przez parafię ewangelicko-augsburską i klasztor ojców franciszkanów w Opolu. Tym razem przy źróbku w kościele oo. franciszkanów najpiękniejsze kołеды wykonywały chóry i zespoły śpiewacze: chór Laudate Dominum z opolskiej parafii bł. Czesława, Cantabile z Gminnego Ośrodka Kultury w Dobrzeniu Wielkim, zespół Attonare z parafii św. Franciszka z Asyżu z Komprachcic, zespół dziecięco-młodzieżowy Effatha z parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu i chór Gloria z parafii ewangelicko-augsburskiej w Skoczowie. Koncert prowadził ks. Marian Niemiec. I jak zawsze koncert spotkał się z wielkim uznaniem licznie przybyłych uczestników ekumenicznego śpiewania. ■

**Chór Laudate Dominum śpiewa**

## Wizyta kardynała Henryka Gulbinowicza

**PIETROWICE GŁUBCZYCKIE.** Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II w Pietrowicach Głubczyckich przyjęła za jeden ze sposobów przybliżania uczniom Patrona, jego posłannictwa i nauki, organizowanie raz w roku spotkań z osobami, które znały osobiście Ojca Świętego. Po spotkaniach z Eugeniuszem Mrozem – szkolnym kolegą Jana Pawła II i abp Alfonssem Nossolem – ordynariuszem diecezji opolskiej, w styczniu br. gościł w szkole kardynał abp Henryk Gulbinowicz, emerytowany metropolita wrocławski, który opowiedział uczniom i nauczycielom o swoich kontaktach z prof. bp Karolem Wojtyłą w czasach studiów na KUL, o studenckich spływach na Mazurach, wizytach w Watykanie, spotka-

niach w czasie pielgrzymek Ojca Świętego do Polski. Kardynał z zainteresowaniem obejrzał stałą szkolną ekspozycję – obrazującą pontyfikat Jana Pawła II – autorstwa katechety, ks. proboszcza Norberta Miklera. Następnie wszyscy udali się do kościoła pw. Jana Nepomucena w Braciszowie, gdzie kardynał odprawił Mszę św. w koncelebrazie z ks. Norbertem Miklerem, ks. dziekanem Adamem Szubką, ks. radcą Edwardem Bochenkiem. W kazaniu kardynał mówił o roli ojca i matki w rodzinie, wspominając jednocześnie czasy swojego dzieciństwa i młodości w domu rodzinnym na Wileńszczyźnie, mówił też o pracy duszpasterskiej na wschodnim pograniczu i o kresowych tradycjach bożonarodzeniowych.

## Pomoc niepełnosprawnym

**OPOLE.** Opolski Oddział Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych informuje, że od 15 stycznia do 28 lutego 2007 roku osoby niepełnosprawne mogą składać wnioski o dofinansowanie w ramach programu „PEGAZ 2003”, które-

go celem jest pomoc w aktywizowaniu osób niepełnosprawnych poprzez likwidację barier transportowych i w komunikowaniu się. Dokładne informacje można uzyskać pod numerami tel.: 077 4232995, 077 4232990.

## Przedszkolaki na scenie

**BRZEZIE KOŁO DOBRZENIA WIELKIEGO.** Przedszkole, którego dyrektorem jest Kornelia Macioszek, liczy 46 wychowanków. W tym przytulnym i pięknym przedszkolu dzieci nie tylko się bawią, ale uczą się pisać i liczyć, poznają świat, a szczególnie, co widać na zdjęciu, interesują się Unią Europejską. Również rozwijają swoje talenty artystycz-

ne, ostatnio udowodniły, że potrafią recytować, tańczyć i śpiewać. Ich program zaprezentowały – z okazji Dnia Babci i Dziadka – na dużej scenie Gminnego Ośrodka Kultury Dobrzeniu Wielkim zachwylił liczną widownię. Z dużym aplauzem spotkały się zwłaszcza jasełka wystawione przez uzdolnionych przedszkolaków.

**Przedszkolaki wiedzą, co to jest Unia Europejska**



## Artystyczna niedziela

**PAWŁÓW.** 14 stycznia br. w kościele parafialnym św. Michała Archanioła w Pawłowie koło Raciborza odbył się gminny przegląd zespołów śpiewaczych „Kolędowanie w Pawłowie 2007” prowadzony przez ks. proboszcza Zygmunta Hupkę. Wystąpiły: Chór „Cantate” działający przy DFK Pawłów, pod dyr. Łukasza Pawła Herby, Chórek Zespołu Szkół w Pietrowicach Wielkich pod dyr. Anny Reszki, Chórek Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Samborowic pod dyr. Zbigniewa Mużelaka, Chórek Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Krowiarek pod dyr. Marty Otręby i Moniki Łyczko oraz Chórek Zespołu Szkolno-Przedszkolnego z Pawłowa pod dyr. Danuty Cymerman. Gwiazdą koncertu było łódzkie trio „Złota Trąbka” (Jerzy Kielczewski – trąbka, Maciej Malec – pużon, Ireneusz Walczak – waltor-

nia). Po występach, wójt Gminy Pietrowice Wielkie Andrzej Wawrzynek i Regina Strzeduła – dyrektora ZSZ Pawłów wręczyli zespołom dyplomy i kwiaty. Drugą część imprezy, nieco bardziej karnawałową, zorganizowano w szkole. Trio „Złota Trąbka” wykonało program „Z muzyką przez świat” prezentując najślynniejsze utwory z różnych stron świata. Wystąpiły zespoły taneczne dziewcząt ze szkoły podstawowej i gimnazjum prowadzone przez Agnieszkę Malcharczyk, przedszkolaków przygotowanych przez wychowawczynię Bożenę Przybyłę. A grupa teatralna ze szkoły podstawowej z Gamowa, prowadzona przez Danutę Cymerman, zaprezentowała oryginalną interpretację bajki „Czerwony Kapturek” po śląsku, wzbudzając salwy śmiechu i burze oklasków.



„Czerwony Kapturek” po śląsku

## Miłe spotkanie starych znajomych

**OPOLE.** W kościele seminarijnym pw. św. Jadwigi spotkały się na dorocznym zjeździe kolędowym rodziny adopcyjne, zastępcze, przyjaciele dzieci adoptowanych oraz członkowie Duszpasterstwa Rodzin. Mszy św. koncelebrowanej przez duszpasterzy rodzin przewodniczył biskup gliwicki Jan Wieczorek, po jej zakończeniu odbyło się indywidualne błogosławieństwo dzieci przez księdza biskupa. Oprawę

muzyczną uroczystości zapewnił zespół Xaverianum, który też wykonał koncert kolęd. Drugą część spotkania w sali seminarnej to zabawy przygotowane przez Olę Pisarek – animatora kultury z Krakowa, której z pomocą służyli klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu. W programie była też loteria fantowa oraz degustacja ciast upieczonych przez rodziny adopcyjne i zastępcze.

Czwarta rano

## TYDZIEŃ JEDNOŚCI

Skończył się Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan. W naszej diecezji jest to sprawa ważna, czego nikomu tłumaczyć nie muszę. Zatem słówko o jedności, a raczej jej braku.

Nie potrzeba również tłumaczyć, że w tej chwili bardzo brakuje jedności katolikom w Polsce. Nie jednorodności na wzór partyjny, zgłajszachtowania różnorodności, prądów intelektualnych, teologicznych, duchowych etc. Od tego jestem i byłem daleki. Myślę o braku jedności najprościej uchwytnej, a zarazem dla katolika podstawowej. O posłuszeństwie i podporządkowaniu się decyzjom Papieża.

Ze Radio Maryja się nie podporządkowuje, wszyscy widzieli, a kto chce, to słyszy ten głos sprzeciwu nadal. Nie wiem, czy dalsze milczenie i obchodzenie sprawy z daleka załatwi problem. Moim zdaniem nie załatwi, a tylko potwierdza w błędzie ludzi skolowanych przez zakonnik, który nikogo nie słucha. Nie słucha biskupów (tych, którzy mu nie przykaskują), nie słucha Prymasa ani nuncjusza apostolskiego.

To jest prawdziwy skandal podziału współczesnego pokolenia wierzących w Chrystusa nad Wisłą i Odrą. Owszem, skandalem jest także niezalatwienie tej sprawy. Było na to wiele czasu. Czy musiało aż dojść do chwili, w której zdeorientowani słuchacze rozgłośni – ku smutkowi wielu – protestują (w katedrze!) przeciwko decyzji Papieża? Jakie atuty ma w rękę ich przywódca, ten nieposlušny charyzmatyk? W moich oczach od dawna nie miał żadnych. Mam nadzieję, że teraz ma ich coraz mniej wobec decydentów.

PIOTR ZABRZAŃSKI

Duszpasterstwo młodzieży ma pomysł

## Jak ochrzcić walentynki

Można odwrócić trend komercjalizacji dnia św. Walentego – twierdzi ks. Piotr Burczyk. I wie, jak chce to zrobić.

– Przecież św. Walenty od średniowiecza jest patronem zakochanych i narzeczonych. Przy jego grobie w katedrze w Terni w niedzielę około 14 lutego odbywa się Święto Zaręczyn, na które z różnych stron świata przybywają setki par narzeczonych. Tam, przy grobie świętego, przyrzekają sobie miłość i wierność na czas do dnia ślubu – opowiada ks. Burczyk, diecezjalny duszpasterz młodzieży. Od kilku lat nosił się z myślą, że nie wolno pozostawiać walentynki na pastwę handlu. I że budując na głębokiej i trafiającej do młodych ludzi tradycji święta św. Walentego, można odwrócić trend komercyjny, który walentynkom przypisuje często jedynie element erotyczny. – Ten święty jest naturalnie bliski zakochanym. Przecież kiedy cesarz Klaudiusz wydał nakaz odwołania zaręczyn i ślubów, to właśnie Walenty potajemnie udzielał ślubów. Został jednak przyłapany i skazany na śmierć. Bito go, aż skonał, a potem jeszcze odcięto mu głowę. Stało się to 14 lutego roku 269 lub 270 – ks. Piotr Burczyk przypomina historię świętego, który oddał życie w obronie ludzkiej miłości.

– Dlatego powinniśmy przywrócić religijny charakter tego dnia. 14 lutego w parafiach naszej diecezji mogłyby odbyć się nabożeństwa ku czci św. Walentego z błogosławieństwem osób zaręczonych oraz wspólną modlitwą o dobrą miłość dla wszystkich zgromadzonych w kościele – mówi diecezjalny duszpasterz młodzieży. Duszpasterstwo młodzieży przygotowało propozycje takiego nabożeństwa. Ale to nie wszystko. Atrakcyjnym dodatkiem do nabożeństwa jest kryształowe serduszek i obrazek św. Walentego z modlitwą o dobrą miłość. – Kryształowe wisioriki z sercem w środku to wspaniały prezent



ANDRZEJ KERNER

dla tych, którzy obdarzają się uczuciem – mówi duszpasterz młodzieży. Serduska można nabyć u dekanalnych

**Obraz św. Walentego z kościoła w Łączniku**

tel. 0774646838, email: pburczyk@post.pl). Dochód z ich sprzedaży będzie przekazany tworzącemu się stowarzyszeniu rodziców dzieci chorych psychicznie (także ich patronem jest św. Walenty). **AK**

ryszaniu rodziców dzieci chorych psychicznie (także ich patronem jest św. Walenty). **AK**

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie  
Ks. Bp Janowi Kopcowi  
za przewodniczenie obrzędowi pogrzebowym i wygłoszenie słowa Bożego,  
Księżom Koncelebransom z dekanatu Kluczbork, aktualnym i byłym Wikarym z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kluczborku,  
Kapłanom święconym w 1975 r. w Opolu,  
Proboszczom z Szombieriek,  
Siostram Józefitkom i Elżbietankom,  
Chórowi kościelnemu z Kluczborka,  
licznie zebranych Parafianom z Kluczborka i Bytomia Szombieriek, krewnym oraz znajomym za udział 12.01.2007 r. w pogrzebie naszego Kochanego Ojca

ŚP. ALFREDA DRENDY

w imieniu rodziny składają  
syn ksiądz Franciszek Drenda  
oraz córka Regina Drenda-Kryś

– Kiedy byłem wychowawcą kleryków, nieustannie przeżywałem skargi studentów na nachodzenie lub wzywanie na przesłuchania w czasie wakacji z jednym zasadniczym celem: aby opuścili seminarium – wspomina bp Jan Bagiński.

tekst i zdjęcie  
KS. ZBIGNIEW ŻALEWSKI

Zazwyczaj takie rozmowy rozpoczynały się od słów esbeka: „My wszystko o tobie wiemy i dlatego nie próbuj kręcić. Mów szczerze”. Po takich słowach zwykle przytaczał jeszcze kilka faktów z życia kleryka, aby go zszokować. Klerycy często opowiadali swojemu prefektowi, że grzechem było nawet posiadanie rodziny w zachodniej Europie lub w Ameryce, bo to mogło być powodem przekazywania szkodliwych krajowi wiadomości.

Do 1977 r. Wyższe Seminarium Duchowne Śląska Opolskiego mieściło się w Nysie i Opolu. Ze względu na brak miejsca w Nysie dla wszystkich kleryków, studenci ostatniego rocznika studiowali w Opolu. – W Opolu mieszkał rektor, który w Nysie miał do pomocy jednego prefekta do spraw wychowawczych kleryków. Oprócz tego byli ojcowie duchowni, po jednym w Nysie i Opolu, jednak oni nie brali udziału w sprawach administracyjnych seminarium – wyjaśnia bp Jan Bagiński, który od 1959 r. przez siedemnaście lat pracował w Nysie jako prefekt, a następnie wicerektor WSD.

### Skąd SB czerpała wiedzę?

Pierwszym źródłem wiedzy o kleryku był wywiad prowadzony w rodzinnej miejscowości czy też w szkole, w której zdawał egzamin dojrzałości. SB podstawiała również do seminarium swoich młodych agentów, rzekomo kandydatów do kapłaństwa.

W dużym mieście dwaj maturzyści wpadli na pomysł podrabiania druków zwolnień lekarskich L4 i pobierali za nie opłaty od osób zainteresowanych. Obaj zostali wytropieni przez organy ścigania i skazani na jeden rok więzienia. SB postawiła ich jednak przed wyborem: rok siedzenia w więzieniu lub rok w seminarium. Maturzyści wybrali seminarium. Jeden trafił do Wrocławia, drugi do Nysy. – Klerycy mi donieśli, że ten a ten kandydat nie robi żadnych notatek z wykładów, lub byle jakie, a gdy koleżdy czy profesorowie mówią cokolwiek o władzy komunistycznej, on skrętnie notuje. Zauważyłem, że na dworcu kolejowym w Nysie, albo na poczcie, przekazuje koperty nieznanym panom. Stwierdzono również, że wieczorem pod okno seminarium podchodził nieznajomy, któremu ów rzekomy kleryk wyrzucał kopertę. Któregoś dnia wszedłem do pokoju, w którym mieszkał ten człowiek i zauważyłem, że na biurku leży dosyć opasła koperta. Po tych wiadomościach od kleryków koperta mnie zainteresowała. Ponieważ była otwarta, bez trudu znalazłem w niej kilkanaście notatek, iż profesor ten a ten powiedział to a to, kleryk x to i to. Były tam opisane szczegóły z życia seminarium. Wtedy też poprosiłem go do siebie i powiedziałem wprost, że chyba nie ma zamiaru zostać kapłanem, tylko w innym celu przebywa w seminarium. Wobec powyższego, w porozumieniu z ks. rektorem Kazimierzem Gaworskim, oświadczyłem mu, że ma opuścić mury seminaryjne. W odpowiedzi usłyszałem, że on teraz nie może, ale za dwa tygodnie, gdy klerycy będą wyjeżdżać na ferie zimowe. Wtedy też, ku mojemu zaskoczeniu, szczerze powiedział, że przyszedł do seminarium odsiedzieć rok więzienia, bo przecież tu jest lepiej niż w więzieniu. Po feriach

ów człowiek do seminarium już nie wrócił – wspomina po latach bp Jan Bagiński.

To jeden z przykładów na to, że zawsze ktoś był, kto notował wypowiedzi profesorów czy kolegów, i zwykle potem z wakacji czy świąt już do seminarium nie wracał. – Odejścia kleryków w tamtych czasach kształtowały się w granicach 30–40 proc. Prawdopodobnie w tej liczbie następowało też odejście czasowych obserwatorów – uważa bp Jan. Pracownik SB przebywający w seminarium 24 godziny na dobę, utajony wśród kolegów, był w stanie zebrać wiele wiadomości o poszczególnych osobach, które przekazywał swoim przełożonym, a ci przy przesłuchaniach kleryków mogli ich szokować wiedzą o nich.

### Jak przyjęto agenta?

– Byli to zazwyczaj młodzieńcy z rodzin katolickich, z dużych ośrodków miejskich. Proboszcz nie znał jego, tylko rodzinę. Na podstawie tej wiedzy wystawiał kandydatowi pozytywną opinię – mówi bp Jan Bagiński.

Esbecy używali rozmaitych sposobów, aby nękać kleryków. Jednym z nich były wezwania alumnów w czasie wakacji do urzędów gminnych pod byle pozorem, najczęściej wyjaśnienia spraw meldunkowych: czy dany student teologii jest zameldowany w domu rodzinnym czy w nyskim seminarium? Wtedy też odbywały się przesłuchania. – Wywoływano również pod byle pretekstem rozmaite afery czy przestępstwa. Języków obcych w seminarium uczyła pewna starsza nauczycielka. Na zajęciach z lektoratów miała podobno lansować wrogą ideologię. Wtedy też wezwano kilkudziesięciu kleryków imiennie na przesłuchanie w celu rzekomego stwierdzenia tego faktu. Przesłuchujący wypytywali kleryków o wszystko. Jeden z nich został wypuszczony z seminarium na przesłuchanie, ale wrócił po kilkunastu minutach. Zdziwiony spytałem, czemu tak szybko wrócił. „Ja mam słabą głowę. Na sesji już zlałem trzy egzaminy” – powiedział kleryk przesłuchującemu, a ten machnął ręką. Kleryk ten nie został kapłanem z powodu braku zdol-

Śłużba Bezpieczeństwa

# Nie k



ności intelektualnych – wspomina z uśmiechem bp Bagiński, i podkreśla, że udało mu się w ten sposób wykiwać funkcjonariusza SB.

### Wyciągnąć kleryka z seminarium

Aby kleryka zniechęcić do kapłaństwa, imano się różnych sztuczek. Próbowano zohydzić ludzi Kościoła, począwszy od papieża i prymasa, a kończąc na proboszczu czy wychowawcach seminaryjnych. Często powtarzano, że papież podczas drugiej wojny światowej święcił bomby. Alumnów straszono

czeństwa w „służbie” powołań kapłańskich

# próbuje kręcić



również tym, że wstępując do seminarium, mogą w ten sposób pozabawić swoich rodziców pracy, np. w administracji czy szkolnictwie, albo uniemożliwić podjęcie studiów rodzeństwu. Często pytali: „Czy ty masz sumienie być przyczyną takiej krzywdy dla swojej rodziny?”

– Proponowano również klerikom ułatwienie przyjęcia na innym kierunku studiów. Czasem grozono karami więzienia za drobne wykroczenia porządkowe, np. za jazdę rowerem bez oświetlenia albo wypowiedzi nie-

**Jan Bagiński w swoim gabinecie wspomina lata posługi w nyskim seminarium**

życzliwe o władzy w swoim środowisku poza seminarium. Przeprowadzano też akcje straszenia poprzez oblewanie płynem żrącym kleryków, dwóch profesorów i mnie – wspomina bp Jan Bagiński. Po tych incydentach klerycy chodzili po mieście grupami i stwierdzili, że robią to mężczyźni w roboczych kombinazonach jadący na rowerach, aby nie można ich złapać. Chodzenie po mieście blisko siebie ten proceder ukróciło, bo wtedy klerycy mogli ich dopaść – dodaje bp Jan. Zdarzały się też przypadki zmuszania do współpracy

przez bicie, raz zakończyło się to trwałym uszkodzeniem nerek.

Kolejną akcją mającą na celu wyrwanie kleryków z seminarium była służba wojskowa. – Brano część kleryków, niektórych, co mogło stwarzać wrażenie, że są lepsi i gorsi w ocenie władz politycznych. Klerycy odbierali to jako krzywdę, której nie doznawali studenci świeccy – mówi bp Bagiński. Efekt tej działalności komunistów był odwrotny – klerycy mając świadomość ogromnej krzywdy, jeszcze bardziej przylgnęli do Kościoła.

Perfidną akcją były również pisma wysyłane do przełożonych seminarijnych, podpisywane wymyślonymi nazwiskami. – Były to donosy na kleryków o złym prowadzeniu się, co zawsze wymagało sprawdzenia. Na miejscu w parafii, gdzie rzekomo kleryk miał się źle zachowywać, kategorycznie proboszcz i mieszkańcy temu zaprzeczali lub stwierdzali, że we wsi czy parafii nadawcy o takim nazwisku nie ma – mówi bp Jan.

## Kontrole

W 1962 r. władze komunistyczne postanowiły skontrolować wszystkie seminaria duchowne w Polsce. Biskupi polscy podjęli decyzję o niedopuszczeniu do takich kontroli, gdyż nie było ku temu podstaw prawnych. W seminariach mogły się odbywać co najwyżej kontrole sanitarne, czy dotyczące bezpieczeństwa. Na taką kontrolę przyjechało do Nysy trzech panów, których po krótkiej rozmowie ks. prefekt Bagiński odprawił z kwitkiem. Ci jednak nie dali za wygraną i podczas powrotu kleryków z przechadzki weszli do budynku. Panowie niezwłocznie też przystąpili do swoich czynności, lustrując kleryckie pokoje. – W momencie gdy z grupką kleryków stanąłem w takim kontrolowanym pokoju i zobaczyłem, że jeden z panów otworzył prywatne biurko kleryka i czyta jego kieszonkowy kalendarzyk, zamknąłem biurko i zażądałem nakazu rewizji. Taka bowiem czynność nie wchodzi w zakres kontroli stanu sanitarnego. Usłyszałem, że nakazu rewizji nie ma, a wtedy oświadczyłem, że mają natychmiast opuścić budynek, w przeciwnym razie klerycy grze-

nie ich wyniosą na własnych ramionach za drzwi – relacjonuje bp Bagiński. Po kilkunastu tygodniach rektor ks. Gaworski otrzymał pismo z kuratorium w Opolu, zalecające wydalenie z seminarium księdza prefekta, gdyż „postawa obywatela ks. Jana Bagińskiego, jako pracownika pedagogicznego tamtejszego Zakładu, budzi zastrzeżenia”.

## Nie gorszyć kleryków

– W 1974 r. otrzymałem zaproszenie od proboszcza z Ottawy w Kanadzie. Złożyłem podanie o paszport i otrzymałem wezwanie do komendy wojewódzkiej milicji w Opolu. Tam usłyszałem wypowiedź esbeka pełną gniewu i oburzenia: – Ksiądz paszport? Niech sobie ksiądz to z głowy wybij! Odpowiedziałem mu: – Tak też myślałem, choć inni obywatele mają prawo wyjazdu, to ja jestem więźniem, bez prawa opuszczania kraju. Wstałem i chciałem wyjść. Wtedy krzyknął do mnie: – Niech ksiądz siędzie! No to jak nie damy księdzu paszportu, to tę niechęć do Polski Ludowej będzie ksiądz przekazywał klerikom. – Nie taję, że klerycy wiedzą o moich staraniach o wyjazd. Jeśli nie otrzymam paszportu, to też nie będę utrzymywał w tajemnicy, że władze mi go nie dały. Wtedy mogłem wyjść – wspomina bp Bagiński. Po dwóch tygodniach od tej rozmowy otrzymał paszport, a po powrocie z zagranicy paszport oddał urzędnicze bez jakichkolwiek rozmów z funkcjonariuszami.

– Przez pewien czas miałem przykreść takiego rodzaju, że gdy wychodziłem na spacer, sam czy z klerykami, zawsze za mną jeździł powoli samochód z dwoma, trzema mężczyznami. Wpadłem więc na pomysł jazdy rowerem drogami polnymi. Raz jechałem do Białej Nyskiej i stamtąd do Przełęku polną drogą, a panowie już tam na mnie czekali. Jeździłem do rodziców w Opolu autobusem. Przychodzę pod furtkę, a już czekają w aucie panowie z Nysy. Gdy patrzyłem w ich kierunku, zawsze się odwracali. To miało mnie odstraszyć. Śmiałem się do nich i machałem ręką w ich kierunku, wtedy odjeżdżali – wspomina bp Jan Bagiński. ■

## Perłki Słowa

## EWANGELIA NADZIEI

Słuchajcie: Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, jedno ziarno padło na drogę i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Inne padło na miejsce skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi... Inne znów padło między ciernie... Inne ziarna padły na ziemię żywną, wzeszły, wyrosły i wydały plon (Mk 4,3nn).



Nikt wysianych ziaren nie liczy. Jest ich po prostu dużo. Część nieuchronnie się zmarnuje. Z wie-

lu powodów. Jezus wskazał tylko niektóre. Nie mówiąc o tym, że powody mogą tkwić także w samych ziarnach – chorych albo uszkodzonych. A przecież rolnik z uporem wraca na pole i każdego roku siewa. Bo jednak zdecydowana większość ziaren wykiełkuje, wyrośnie i zaowocuje plonem. Rolnik o tym wie. Jego nadzieja nie jest rodem z kolektury jakiejś loterii: a nuż się uda? Nadzieja rolnika jest pewnością jego doświadczeń. A zmarnowane ziarna? Nie da się przewidzieć, które przyniosą plon, a które nie. Dlatego trzeba siał. Bardzo głęboka jest myśl Jezusa zawarta w tej przypowieści – jest to przesłanie nadziei: warto siał dobro, warto czynić dobrze, bo każde ziarenko dobra jest potrzebne. Skoro nie można uniknąć strat, trzeba czynić wciąż i wciąż więcej dobra. Trzeba też minimalizować straty. Jak? Obserwować świat i życie na nim. Widzieć zagrożenia dobra. Przewidywać je, a przewidziane usuwać. Nie rzucać ziaren na drogę i między ciernie, czyli nie marnować sił i dobra – ale równocześnie ryzykować tam, gdzie są jakieś widoki na plon, choćby niewielki. Cała Ewangelia jest programem mądrej nadziei.

**KS. TOMASZ HORAK**

## Odnawiają stare cmentarze

## Z uporem i konsekwencją

Adam Konopka zna dobrze stan zabytkowych cmentarzy w Opolu i województwie. I nie jest zadowolony. Najbardziej martwi go opolski cmentarz na ulicy Wrocławskiej, i robi więc wszystko, by przywrócić mu dawną świetność.

Najpierw sam próbował odnawiać poszczególne kwatery cmentarza, namawiał też do pracy swoich znajomych, krewnych, którzy podobnie jak on pochowali tutaj swoich rodziców przybyłych po wojnie z Kresów Południowo-Wschodnich. Szybko jednak przekonał się o potrzebie działania zespołowego, opartego na prawnych podstawach, doprowadził więc do zarejestrowania Stowarzyszenia Ochrony Cmentarzy z siedzibą w Opolu. Jego pasję popiera coraz więcej członków i sympatyków. Adam Konopka, jako prezes, dociera do władz miejskich, wojewódzkich, organizacji mniejszości niemieckiej, do związków kombatanckich, a nawet do niemieckich władz państwowych w Berlinie. Z uporem i konsekwencją szuka sprzymierzeńców.

Efektom jego działalności jest gotowa już ekspertyza zlecona przez Urząd Miasta Opola w celu przywrócenia pochówku na zamkniętym w 1963 r. cmentarzu. Stwierdzono w niej: „Istnieje możliwość utworzenia na terenie cmentarza kwatery z przeznaczeniem na urny z prochami osób zmarłych. Plan zagospodarowania przestrzennego tego terenu przewiduje możliwość utworzenia lapidarium wraz z polem urn, wówczas zostanie wzniesiony pochówek w urnach spopielenych zwłok”. W roku ubiegłym Stowarzyszenie Ochrony Zabytków otrzymało dotację z Urzędu Miasta Opola na odnowienie dwu pomników; jeden to pomnik powstańców śląskich, drugi – żołnierzy polskich. 10 października 2006 r. z udziałem kombatanatów, młodzieży szkolnej, harcerzy i władz miejskich odbyła się ceremonia poświęcenia odnowionego pomnika żołnierzy polskich, której przewodniczył ks. prałat Edmund Podzielny, proboszcz parafii Podwyższenia Krzyża Świętego.

Adam Konopka osobiście zabezpieczył cmentarną kaplicę przed całkowitą ruiną. Jej przeciekający dach pokrył grubą i mocną folią. I podjął próbę znalezienia właściciela kaplicy, od lat zaniedbującego zabytek. Kolejnym zamierzeniem stowarzyszenia jest odnowienie kaplicy z XIX w. z zachowanymi herbami pochowanych w niej osób. W związku z zamiarem utworzenia lapidarium, stowarzyszenie apeluje do zarządzających cmentarzami w Opolu i okolicy o przeniesienie starych części nagrobków, płyt, fragmentów zabytkowych grobowców na opolski cmentarz na Wrocławskiej. – Tutaj fragmenty pamiątkowych nagrobków zostaną odrestaurowane i wyeksponowane. Już rozpoczęto w tym kierunku działania, na naszą prośbę Urząd Miasta poinformował o konieczności uporządkowania grobów i ich otoczenia w określonym terminie. W przeciwnym razie miejskie służ-



BERZY STEPIEWSKI

**Adam Konopka przed kaplicą, którą chce odnowić**

by porządkowe usuną porzucane części nagrobków. My wyjdziemy naprzeciw opiekunom kwatery, wesprzemy fachową pomocą w restaurowaniu tego, co pozostało, bądź umieszczeniu zabytkowych płyt w lapidarium. Niepewny jest los przedwojennych, niemieckich nagrobków, nie ma już krewnych, opiekunów. Dlatego powiadomiłem o planowanych pracach Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce i Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, które po powodzi odrestaurowało już jedną z zabytkowych alej cmentarza, i poprosiłem obie organizacje o udział w odtworzeniu zabytków i zabezpieczeniu przed całkowitą dewastacją – informuje prezes Adam Konopka.

**TS-M**

Adres Stowarzyszenia Ochrony Zabytków: 45-707 Opole, ul. Wrocławska 5; tel. 077 433 75 02 lub 0600 981 167.

## Zapraszamy

### ■ DO PRUDNIKA LASU

W sanktuarium św. Franciszka z Asyżu w Prudniku Lesie, w niedzielę **28 STYCZNIA** o godz. **15.00**, odbędzie się nabożeństwo kołędowe w duchu św. Franciszka. W programie misterium „Misja tej nocy”, w wykonaniu dzieci i młodzieży z Franciszkańskiego Ośrodka Pomocy Dzieciom z Głubczyc pod przewodnictwem o. Tobita Wołowca, oraz modlitwy z myślą o Franciszkańskim Zakonie Świeckich.

### ■ NA REKOLEKCJE DLA MATURZYSTÓW

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu (ul. Drzymały 1) zaprasza młodzież męską ostatnich klas szkół średnich na rekolekcje dla maturzystów, które odbędą się od **9 do 11 LUTEGO 2007 R.** (początek w piątek o godz. **16.00**, zakończenie w niedzielę o godz. **13.00**). W tym roku podjęty zostanie temat „Przypatrzmy się powo-

łaniu naszemu”, połączony z modlitwą o dobry wybór drogi życiowej. Koszt pobytu na rekolekcjach wynosi 50 złotych. Zabrać ze sobą trzeba Pismo Święte, notatnik i rzeczy osobiste. Zgłoszenia przyjmują księża proboszczowie lub katecheci.

### ■ DO NYSY I RACIBORZA

Siostry Służebnice Ducha Świętego zapraszają dziewczęta od lat 16 na zimowe dni modlitwy, misyjnej refleksji, wspólnych poszukiwań i radości. Terminy rekolekcji: od **5 do 8 LUTEGO** w Nysie, ul. Rodziewiczówny 16, tel. 77 433 49 56 – „Im więcej dajemy, tym więcej otrzymujemy od Boga” – rekolekcje poprowadzi o. Marek Pardon SVD; od **16 do 20 LUTEGO** w Raciborzu – „Gotowe jest serce, o Boże, gotowe jest serce moje” – rekolekcje po-

prowadzi o. Stefano Giudici MCCJ. Informacje i zgłoszenia: Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego, s. Dominika Jasińska SSpS, ul. Starowiejska 152; 47-400 Racibórz; tel.: 032 415 50 51, 415 98 09; siostryssps@go2.pl, www.siostrymisyjne.opoka.net.pl

### ■ NA DZIEŃ SKUPIENIA MUZYKÓW

Wielkopostny dzień skupienia dla muzyków kościelnych planowany jest w dwu terminach: **24 LUTEGO**, godz. **9.00**, w parafii pw. Matki Bożej w Raciborzu; godz. **13.00** w parafii pw. św. Wawrzyńca w Głuchołazach i **3 MARCA**, godz. **9.00**, w parafii Matki Bożej Szkaplerznej w Chrzęszczycach; godz. **13.00** w parafii pw. św. Mikołaja i św. Małgorzaty w Wysokiej. Zaprośnienie skierowane jest do muzyków kościelnych oraz do

wszystkich zespołów muzycznych (schole, chóry, orkiestry) z diecezji opolskiej.

### ■ NA CZUWANIE W CZĘSTOCHOWIE

**17 MARCA**, w **SOBOTĘ**, odbędzie się nocne ogólnopolskie czuwanie Rodziny Szentszackiej na Jasnej Górze, rozpoczęcie o godz. **21.00**, na które można dojechać autokarami z Winowa. Zgłoszenia przyjmują Siostry Maryi z Instytutu Szentszackiego w Winowie, tel. 077 474 83 81.

### ■ NA WYSTAWĘ TADEUSZA PARCEJA

Od **13 STYCZNIA BR.** w Muzeum Diecezjalnym w Opolu eksponowana jest wystawa fotograficzna Tadeusza Parceja pt. „Kościół drewniane Opolszczyzny”. Muzeum czynne we wtorki i czwartki (od **10.00** do **12.00**) oraz w pierwszą niedzielę miesiąca od **14.00** do **17.00**. ■

■ R E K L A M A ■

# SKOK

## im. Powstańców Śląskich

### Szanowni Państwo!

od 14 lat w XVIII oddziałach w województwie, służy swoim Członkom, oferując nowoczesne usługi finansowe: pożyczki, lokaty terminowe, rachunki ROR, ubezpieczenia, przelewy (99 gr)

I Oddział Rynek 5 47-100 <b>Strzelce Opolskie</b> tel. (077) 462-11-15	II Oddział ul. Wojska Polskiego 1 47-220 <b>Kędzierzyn-Koźle</b> tel. (077) 406-00-36	III Oddział ul. Ks. Wajdy 1 47-120 <b>Zawadzkie</b> tel. (077) 463-34-80
IV Oddział ul. T. Kościuszki 38 57-100 <b>Strzelin</b> tel. (071) 392-39-84	V Oddział Rynek 16 49-300 <b>Brzeg</b> tel. (077) 404-46-38	VI Oddział ul. Ozimska 4 45-057 <b>Opole</b> tel. (077) 442-20-00
VII Oddział ul. Wyzwolenia 13 46-040 <b>Ozimek</b> tel. (077) 465-21-88	VIII Oddział ul. Opolska 4 47-300 <b>Krapkowice</b> tel. (077) 407-83-80	IX Oddział ul. Sienkiewicza 3 49-200 <b>Grodków</b> tel. (077) 415-31-51
X Oddział Plac Wolności 21 46-380 <b>Dobrodzień</b> tel. (034) 353-66-65	XI Oddział ul. Armii Krajowej 2 46-300 <b>Olesno</b> tel. (034) 358-26-91	XII Oddział ul. Sosnkowskiego 6/13 45-273 <b>Opole</b> tel. (077) 458-20-68
XIII Oddział Rynek 3 46-100 <b>Namysłów</b> tel. (077) 419-07-70	XIV Oddział Rynek 11 46-250 <b>Wolczyn</b> tel. (077) 407-20-21	XV Oddział ul. Damrota 13 48-200 <b>Prudnik</b> tel. (077) 406-71-16
XVI Oddział ul. Nyska 18/1 48-385 <b>Otmuchów</b> tel. (077) 409-04-12	XVII Oddział ul. Krakowska 13 46-200 <b>Kluczbork</b> tel. (077) 417-04-17	XVIII Oddział Rynek 51 48-370 <b>Paczków</b> tel. (077) 435-15-50

**SZANSA...**  
**pożyczka na spełnienie marzeń**

Pożyczka na spokojne święta,  
obniżenie wysokości miesięcznych rat  
pożyczek i zapłatę zaległości

*PROMESA*  
*ubezpieczenie na życie!*

**1%**  
*prowinzji*

**OGÓLNE ZASADY:**  
1. Okres spłaty pożyczki: do 36 miesięcy  
2. Stopa procentowa: 16%  
3. Prowizja: 1%  
4. Zabezpieczenie w zależności od dochodu – pytaj w SKOK  
5. Oproc. rzecz. dla kwoty 8 000 zł na okres 36 miesięcy wynosi 18,03

**SKOK im. Powstańców Śląskich**  
Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90

**Centrala: Zdzieszowice, ul. Filarskiego 1, tel. 077 472 61 90**

## PANORAMA PARAFII

Panorama parafii św. Urbana w Wędzinie

## Zdecydowało głosowanie

Najpierw była kaplica wybudowana przez gospodarza Jana Hadzika i poświęcona 4 października 1908 roku przez ks. Roberta Musiola z Sierakowa. Następne pokolenie, za czasów, gdy proboszczem był ks. Alfons Rolnik, rozbudowało ją do rozmiarów okazałego kościoła, liczącego 20 metrów długości. Jego poświęcenie odbyło się 2 lipca 1946 roku.

Od tego czasu mieszkańcy Wędziny już nie musieli chodzić do Sierakowa na Mszę św. W marcu roku 1958 postanowili z ks. wikarym z Sierakowa Edmundem Kocybikiem wybudować plebanię, a w planach zagospodarowania placu przewidzieli miejsce na nowy kościół. I tak się stało, że kolejne pokolenie mieszkańców wsi podjęło się tego dzieła, a bezpośrednim powodem budowy nowego kościoła był dach, zniszczony przez burzę 17 maja 1994 roku. Gdy zaczęto badać stan dachówki i ceglanych murów, stwierdzono, że jest kiepski, zarówno cegła, jak i dachówki krużyły się w rękach. Ponadto usytuowanie kościoła na skrzyżowaniu ulic przy rozwijającej się motoryzacji i mechanizacji rolnictwa zagrażało bezpieczeństwu parafian, tworzących od 1981 r. wspólnotę św. Urbana. Zastanawiano się, czy lepiej remontować stary kościół,



ZDJEŃCJA JERZY STEMPLEWSKI

czy budować nowy w bezpiecznym miejscu. Parafialna Rada Duszpasterska 4 czerwca 1994 roku podała sprawę pod głosowanie. Zdecydowana większość parafian opowiedziała się za budową. Pismem z 23 czerwca 1994 r. ordynariusz diecezji opolskiej Alfons Nossol zaakceptował decyzję parafian, a 15 września 2002 roku poświęcił piękną nową świątynię, zaprojektowaną przez architekta Zbigniewa Trybulaka i inżyniera Joachima Rataja, a wybudowaną przez parafian pod kierunkiem ks. proboszcza Zygryda Flaka.

W tym kościele wszystko harmonizuje ze sobą, drewniany sufit, prezbiterium z granitu, jasna posadzka, piękne jasne drewno ławek, dębowe konfesjonały i drzwi, okna ozdobione witrażami z postaciami Ewangelistów i wyrzeźbione przez Jana Burkota stacje Drogi Krzyżowej w stylu nawiązującym do figury św. Urbana, przeniesionej ze starego kościoła. Istnieje też duża figura św. Urbana rzeźbiona współcze-

nie, ale według pierwotnego wzoru. Bo kult św. Urbana, patrona parafii, jest żywy, a świadczą o tym zarówno uroczyste odpusty ku jego czci, jak i obchodzone zawsze w dniu św. Urbana, 25 maja, nabożeństwa połączone z procesją wiernych przez wieś i pola.

– Parafianie są religijni mówi ks. proboszcz – odmawiają Różaniec przed każdą Mszą poranną, a raz w tygodniu także Koronkę do Miłosierdzia Bożego. Są w kościele, przystępują licznie do sakramentów świętych.

Mimo że są niewielką wspólnotą, liczącą nieco ponad 500 osób, to dzięki swojej wielkiej ofiarności i pracy wybudowali kościół, a wcześniej kaplicę przedpogrzebową, zadbali o cmentarz, sami utrzymują porządek i dbają o kościół. Pamiętają o osobach starszych i chorych – dwa razy w roku Caritas parafialna organizuje dla nich spotkania poprzedzone nabożeństwem; jest poczęstunek, rozmowy, film, występ dzieci.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ



KS. ZYGFRYD FLAK

dziekan dekanatu oleskiego, święcenia przyjął 16 czerwca 1984 roku w Opolu. Był wikariuszem w parafii Bożego Ciała w Bytomiu Miechowicach i w parafii NSPJ w Kluczborku. Od 19 czerwca 1993 roku jest proboszczem parafii św. Urbana w Wędzinie.

Kościół św. Urbana w Wędzinie

U góry po lewej: Wnętrze nowego kościoła

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Moja parafia to typowo rolnicza miejscowość. W większości parafianie utrzymują się z własnych gospodarstw rolnych i hodowlanych. Część osób szuka też pracy za granicą. Przyrost naturalny w parafii liczącej 525 osób jest niewielki, w roku ubiegłym były tylko 4 chrzty. Ale dzieci i młodzież są w kościele, uczestniczą w liturgii Mszy św. i w nabożeństwach, mamy bardzo dobre grupy ministrantów i scholi. Jest jeden problem: dzieci i młodzież mają kłopoty z dotarciem na szkolną Mszę św. w tygodniu. Bo wieś jest bardzo rozległa, gospodarstwa są rozrzucone na dużej przestrzeni, dzieci po południu, kiedy szybko zapada zmrok, muszą być doprowadzone do kościoła przez dorosłych. Rano, przed zajęciami szkolnymi, nie można zebrać dzieci na jedną godzinę, ponieważ dojeżdżają one do szkół w kilku miejscowościach i o różnych godzinach wyjeżdżają i przyjeżdżają. Poza tym życie religijne w parafii toczy się normalnym tokiem, jest osiem róż różańcowych, wielu parafian podejmuje się duchowej adopcji dzieci nienarodzonych, są intencje mszalne, rozchodzi się kilka tytułów prasy katolickiej, a każdego miesiąca do wszystkich parafian kieruje parafialne pismo „Boży Dar”, w którym są podane intencje mszalne, bieżące informacje, fragmenty kroniki parafialnej, okazjonalne teksty związane z przeżywanymi rocznicami czy innymi uroczystościami.